

Ekofilozof w oczach wyznawców

World as Sanctuary. The Cosmic Philosophy of Henryk Skolimowski, red. Juanita Skolimowski & David Skrbina, Creative Fire Press, Detroit 2010

Recenzowana książka zalicza się do gatunku antologii „w hołdzie profesorowi X” i, jak to zwykle bywa w wypadku pozycji tego rodzaju, składa się na nią kilkanaście tekstów, które wyszły spod piór różnych osób. Tradycyjnie w tego typu zbiorach garść podstawowych informacji o każdym z autorów jest nam dana w krótkich notkach – mamy z tym do czynienia również w *World as Sanctuary*, ale w wypadku akurat tej książki fakt występowania krótkich biogramów wbrew wszelkim oczekiwaniom nie pozostaje nieistotny, albowiem różnorodność osób, które popęlniły teksty do tej książki, jest wręcz uderzająca. Na liście autorów znajdziemy m.in. biofizyka, chemika, psychologa, animatora kultury, przedsiębiorcę, stomatologa, buddystę praktykującego zen, Istnienie Kosmiczne¹, trzech architektów, trzech filozofów i jedną żonę filozofa, która jest przy tym filolożką i psycholożką. Ten barwny korowód indywidualności łączą zasadniczo dwie rzeczy. Pierwsza z nich to występujące pod różnorodnymi postaciami zaangażowanie w rozwój życia duchowego skorelowane w tym wypadku z wyraźną postawą ekologiczną. Po drugie – jak nietrudno przewidzieć – wszyscy autorzy jednym głosem wyrażają bezgraniczną miłość i przemożny szacunek do głównego bohatera omawianej antologii – profesora Henryka Skolimowskiego.

Skolimowski – jak sam o sobie stwierdza w ostatnim rozdziale mającym formę wywiadu z samym sobą – nie cieszy się wśród filozofów tzw. głównego nurtu ani specjalną popularnością, ani uznaniem. Mimo tego, że Skolimowski jest Polakiem, a po polsku ukazało się dotąd dziewięć jego prac (co jak na filozofię wcale nie jest złym wynikiem), słabo jest on znany również w swoim rodzinnym kraju i jestem przekonany, że przynajmniej kilku czytelników niniejszej recenzji na dźwięk jego nazwiska pomyśli raczej o innych dyscyplinach (np. o kinie), a nie o filozofii. W związku z tym, warto choćby w maksymalnym skrócie przybliżyć sylwetkę Skolimowskiego.

Skolimowski urodził się w Warszawie w 1930 roku. Ukończył geodezję na Politechnice Warszawskiej oraz filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Był słuchaczem wykładów Kotarbińskiego i Ajdukiewicza, co miało wpływ na jego

¹ W ten sposób – jako Istnienie Kosmiczne (*Cosmic Being*) – przedstawia się autorka rozdziału „Can We be Anything but Cosmic Beings?” Bi-Ma Anden.

wczesne zainteresowania logiką i filozofią języka. Tytuł doktora filozofii zdobył w 1964 roku na Oksfordzie. Imponująco prezentuje się lista uniwersytetów, na których wykładał filozofię: Los Angeles, Cambridge, Michigan; w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia powrócił do Polski, gdzie przez kilka lat kierował Katedrą Filozofii Ekologicznej na Politechnice Łódzkiej. W jego filozofii dają się rozpoznać wpływy obcych kultur, spośród których najgłośniejsze pobrzmiewają echa buddyzmu. Skolimowski jest uznawany za twórcę ekofilozofii – systemu obejmującego stanowisko etyczne, socjologiczne i kosmologiczne – którego główny przedmiot zainteresowania stanowi relacja łącząca człowieka i środowisko, w którym on żyje, czyli wszechświat, a w szczególności Ziemię. Zgodnie z ekofilozofią człowiek winien postrzegać zamieszkiwaną przez siebie planetę nie jako pole swej ekspansji i środek do osiągania własnych celów, lecz jako swój dom, którego jest częścią (a nie posiadaczem), czy wręcz jako tytułowe sanktuarium, w którym należy przyjąć postawę naznaczoną skromnością oraz szacunkiem wobec otaczającej rzeczywistości.

Podejście ekofilozoficzne zyskało wielu orędowników wywodzących się z rozmaitych, często odległych od siebie, obszarów działalności ludzkiej, czego dowodem przywołana przed chwilą lista osób, których prace znajdujemy w omawianym tomie.

Szeroki wachlarz proveniencji autorów tekstów zgromadzonych w *World as Sanctuary* został przeze mnie odmalowany ze szczegółami nie tylko w celu naświetlenia rozległego spektrum oddziaływania myśli Skolimowskiego – przyświecał mi tu jeszcze inny cel. Należy mianowicie wyraźnie zaznaczyć, iż książka ta zawiera w głównej mierze teksty niefilozoficzne, co nie powinno szczególnie dziwić, zważywszy na to, że zostały one napisane przede wszystkim przez osoby niebędące zawodowymi filozofami, tj. takimi ludźmi, którzy odebrali wykształcenie w zakresie filozofii i prowadzą badania w ramach tej dyscypliny.

Poczyniona uwaga dotycząca zawodowych filozofów ma swe uzasadnienie. Mianowicie, nie chcę, by czytelnik odniósł wrażenie, iż roszczę sobie prawo do nadawania i odbierania tekstom etykiety „filozoficzny”. Unaoczniam jedynie fakt, iż to, co zawiera omawiana przeze mnie antologia, znacznie odbiega od tego, co znaleźć można w wydawnictwach, które w księgarniach stoją na półkach opatrzonej plakieta „filozofia”. Jedną z najważniejszych różnic między typową pozycją z tej półki a *World as Sanctuary* jest to, iż w tej drugiej nie sposób odnaleźć jakiegokolwiek argumentu czy rozumowania na poparcie prezentowanego stanowiska bądź też kontrprzykładu wobec koncepcji odrzucanej. Ta właśnie cecha artykułów zawartych w antologii w hołdzie Skolimowskiemu przesądza o niefilozoficznym ich charakterze. Z pewnością narażam się w tym miejscu wielu osobom, które uważają, że filozofia to „coś więcej” niż *tylko* suche argumenty i logiczne rozumowania. Naturalnie, zgadzam się, iż filozofia to coś więcej niż wspomniane jej fragmenty. Jednocześnie nie sposób zgodzić się przecież

na to, by każde zdanie dotyczące natury bytu, poznania czy wartości uznawać za sąd filozoficzny.

Recenzowana książka zawiera wiele tego typu zdań przy śladowej ilości racji podawanych na rzecz ich słuszności. Z pewnością mielibyśmy do czynienia z argumentacją, gdyby w tomie znalazł się chociaż jeden artykuł wyraźnie polemiczny wobec stanowiska Skolimowskiego – jego brak nie stanowi z pewnością zalety wydawnictwa, choć trudno również poczytywać to za jego wadę. Jak wspominałem, wszyscy autorzy są oddanymi zwolennikami twórcy ekofilozofii, toteż ich komentarz do jego koncepcji jest w każdym wypadku aprobatą. Z dużą częstotliwością przytaczane są tezy ekofilozofii, jednak niewielu autorów (mnie widziane wyjątki to D. Lorimer, Z. Plasienkowa, D. Skrbina) podejmuje próbę rzetelnej, systematycznej rekapitulacji myśli Skolimowskiego. Większość tekstów to opowieści „z życia wzięte”: o tym, jak Skolimowski odmienił życie narratora lub jak przebiegało seminarium z ekofilozofii na greckiej wyspie, bądź też o niewiedzy, w jakiej pozostawał narrator, zanim natknął się na myśl Skolimowskiego, i jak owa niewiedza wciąż pozostaje udziałem dzisiejszych społeczeństw zachodnich. W zależności od warsztatu literackiego autora i gustu czytelnika opowieści te mogą wydawać się bardziej lub mniej ciekawe. Może drażnić ich nieco zbyt patetyczny ton, a niekiedy wręcz popadanie w stylistykę hymnów pochwalnych ku czci swego guru. Z drugiej jednak strony, nie można nie docenić emocjonalnego ładunku fascynacji myślą Skolimowskiego, której wyraz znaleźć można na niemal każdej stronie książki. Fascynacji, która – jak wynika z opisanych historii – w większości wypadków z czasem przerodziła się w światopogląd czy wręcz sposób życia. Mieszane uczucia mogą budzić pojawiające się jeden po drugim, wyrażone z pełnym przekonaniem sądy dotyczące natury bytu w rodzaju: „[...] wszechświat jest procesem ewolucji ducha, energii i światła, w której człowieczeństwo stanowi wyjątkowo jasny punkt” (D. Skrbina, s. 91) – na poparcie których, jak już wspominałem, próżno szukać argumentów. Jeśli jednak przyjmiemy, iż teksty zawarte w antologii nie pretendują do bycia robotą filozoficzną, zarzut braku argumentacji traci swą moc, a stwierdzenia tego rodzaju jak powyższe, pisane z pasją i zaangażowaniem, dla niejednego czytelnika mogą okazać się wielce inspirujące.

W obliczu tego, co dotąd powiedziałem na temat niefilozoficznego charakteru tekstów zebranych w *World as Sanctuary*, na miano paradoksu zakrawa fakt, iż zarówno największa wada, jak i najważniejsza zaleta tej książki dają się w moim przekonaniu uchwycić właśnie z filozoficznego punktu widzenia.

Sądzę, że dobrze jest, gdy wydawnictwa mające stanowić hołd dla określonego filozofa oprócz zdania sprawy z tego, jak przebiegało zaznajamianie się z myślą mistrza (czego w omawianej książce jest pod dostatkiem), dają również możliwość zorientowania się w jego koncepcji. Niestety wątpię, by po przeczytaniu liczącej dwieście stron książki poświęconej Skolimowskiemu ktokolwiek

mógł uczciwie przyznać, że zyskał choćby wstępne zaznajomienie się z jego poglądami. Prezentacja ekofilozofii przez jej orędowników jest nadmiernie chaotyczna oraz zbyt wybiórcza, by mogła sprostać temu zdaniu i dać przejrzysty obraz tej koncepcji, czego efektem jest, iż omawianą książkę trudno czytać komuś, kto nie został uprzednio „wtajemniczony” w zasady ekofilozofii. Co więcej, wyrażnie osobisty i bardzo emocjonalny ton, w jakim utrzymana jest większość tekstów, niekiedy powoduje, iż czytelnik odnosi wrażenie, jakby przeglądał korespondencję między grupą przyjaciół, co bez wątpienia stawia czytelnika w kłopotliwej sytuacji i uniemożliwia wniknięcie w treść owej „korespondencji”.

Ta niedostępność i niekompletność wykładni ekofilozofii, z jaką mamy do czynienia w wypadku *World as Sanctuary*, niezaprzeczalnie jest największym mankamentem tego wydawnictwa. Jednakże, jak to zwykle bywa, jest też druga strona medalu.

Zaangażowanie i werwa, z jakimi autorzy tekstów składają hołd filozofii Skolimowskiego, sprawia, iż w filozoficznie zorientowanym odbiorcy tych artykułów niechybnie zaczyna narastać poznawczy niedosyt, a za nim z kolei idzie chęć bardziej gruntownego zapoznania się z myślą, która tak głęboko wpłynęła na sposób myślenia tak wielu i tak różnych osób. Spotkanie z ekofilozofią jest przez nich przedstawiane jako moment prawdziwego przełomu paradygmatu w postrzeganiu świata, jako autentyczny *gestalt-switch*. Przy jednoczesnych, wspomnianych wyżej, niedostatkach, jeśli chodzi o rekapitulację koncepcji Skolimowskiego, nie sposób nie zapragnąć poznać bliżej jego filozofii i „wgrzyźć się” w nią poprzez sięgnięcie do prac samego Skolimowskiego.

Poza tym wartością tej książki jest również to, że prezentuje intrygujący obraz człowieka, który bez reszty poświęcił życie filozofii, a dzięki niebywałej charyzmie potrafił dokonać trudnej sztuki polegającej na przekonaniu do własnych poglądów wielu osób – niekoniecznie filozofów. Bez wątpienia postać Henryka Skolimowskiego w pamięci każdego, kto przeczyta *World as Sanctuary* pozostanie w szufladce opatrzonej etykietą „do głębszego poznania”.

Filip Kawczyński